

Adam Adrian Ostanek, *Wydarzenia 1930 roku w Małopolsce Wschodniej a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, ss. 198.

Na polskim rynku wydawniczym ukazała się książka, której autor zdecydował się opisać jedno z ważniejszych, a i spektakularnych wydarzeń politycznych dziejów II Rzeczypospolitej Polskiej, jakim była akcja sabotażowa zainicjowana w 1930 r. przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Podjęte w jej efekcie kontrybucyjne władz państwa polskiego należą z kolei do najszerzej zakrojonych akcji tego typu, mających zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne. Wypada od razu zasygnalizować, że jest to pierwsze zwarte opracowanie, jakie powstało na ten temat w polskiej historiografii. Adam Adrian Ostanek jest osobą dobrze predestynowaną do podjęcia problematyki wypadków 1930 r. na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Jako autor monografii poświęconej historii Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI¹ ma nie tylko doświadczenie w pracy z zasobem archiwalnym, podstawowym dla tej tematyki, ale posiada orientację geograficzną i przestrzenną co do obszaru na którym rozgrywały się interesujące go wypadki.

Publikacja podzielona jest na pięć rozdziałów. Dwa początkowe mają charakter wstępny. Pierwszy poświęcony jest „miejscu Małopolski Wschodniej w systemie bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej”, będąc w praktyce próbą syntetycznej charakterystyki regionu. W rozdziale drugim Ostanek próbuje dokonać globalnego zestawienia problematyki relacji polsko-ukraińskich w latach dwudziestych XX w. Rdzeniem pracy są rozdziały III i IV. Autor zdecydował się omówić najpierw same „akcje sabotażowe”, klasyfikując je w dwóch grupach: przeciw mieniu państwowemu i prywatnemu. W części IV opisuje z kolei reakcję władz w postaci działań represyjnych. Tu również zastosowano klucz problemowy, prezentując w podrozdziałach „działania administracyjne” i osobno udział w kontrakcji Policji Państwowej oraz wojska. Rozdział ostatni został poświęcony próbom umiędzynarodowienia

¹ A.A. Ostanek, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Warszawa 2013.

wypadków przez stronę ukraińską i konsekwencjom tychże działań. Książkę uzupełnia 7 załączników, będących fotokopiami dokumentów wytworzonych przez polską administrację, a przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (6) i Państwowym Archiwum Obwodu Ivano-Frankivskiego (1). Wydawnictwo zawiera indeks osobowy i – co ważne w pracy tak nasyconej nazwami miejscowości – geograficzny.

Książka jest dobrze udokumentowana źródłowo, jeśli chodzi o materiał aktowy wytworzony przez administrację II Rzeczypospolitej. Autor sięgnął nie tylko po zasoby warszawskie i lwowskie, ale przeprowadził kwerendy w najważniejszych z jego punktu widzenia zespołach obwodowych archiwów w Tarnopolu i Ivano-Frankivsku (odpowiednie urzędy wojewódzkie i komendy wojewódzkie Policji Państwowej). Dało to możliwość bardzo dobrego doboru ilustracji, prezentujących zwłaszcza realia kontrdziałań podjętych przez władze państwowe, tak przy pomocy Policji Państwowej, jak i wojska. Za właściwie skonstruowaną można uznać kwerendę czasopism, ponieważ prócz najważniejszych tytułów polskich jest reprezentowana również prasa ukraińska. Natomiast niedosyt budzi wykorzystanie innych źródeł ukraińskich, zwłaszcza relacji. Oczywiście autor mógł uznać je za mniej wiarygodne, niemniej należało to przynajmniej wyartykułować i uzasadnić.

Opracowanie Ostanka ma wiele atutów. Przekonująco wygląda klasyfikacja poszczególnych aktów sabotażu i podział na uderzenia w instytucje państwowe i własność prywatną. Interesujące są ujęcia statystyczne, ilustrujące dynamikę incydentów na poziomie województw i powiatów, choć może w tym pierwszym wypadku jeszcze czytelniejsze byłoby zastosowanie wykresów, w miejsce ujęć tabelarycznych. Ciekawie prezentują się te partie tekstu, w których Ostanek podejmuje próby uzależniania nasilenia wystąpień sabotażowych od struktury narodowościowej danego obszaru (powiatu) czy skali ukraińskiego szkolnictwa i organizacji legalnych. Trafne wydają się, niekiedy krytyczne, uwagi na temat jakości funkcjonowania administracji szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Wartościowe jest własne opracowanie kartograficzne autora, ilustrujące korelację akcji sabotażowych i kontrdziałań władz państwowych. Sygnalizując powyższe zalety i bezdyskusyjnie uznając zasadność wydania książki, niżej podpisany chciałby tu jednak skoncentrować się na sformułowaniu uwag o charakterze polemicznym, czy to co do koncepcji pracy, czy to kwestii szczegółowych.

Książka nie wydaje się skonstruowana w sposób optymalny. Tekst (bez wstępu i zakończenia) liczy 146 stron, natomiast trzy zasadnicze rozdziały (III–V) obejmują 90 stron. Daje to mniej więcej stosunek 39:61. Można przyjąć, że poświęcenie przeszło 1/3 objętości opracowania na różnego rodzaju rozważania wprowadzające oznacza jednak zachwianie proporcji na niekorzyść wywodu zasadniczego. Tak szczegółowa, nasycona danymi

statystycznymi prezentacją sytuacji społecznej i ekonomicznej obszaru interesującego Ostanka byłaby uzasadniona w wypadku mierzenia się z tematem szerzej zakrojonym, zarówno tematycznie, jak i chronologicznie.

W trakcie lektury może nasunąć się myśl, że autor niekiedy nazbyt łatwo powiązał pewne zjawiska z akcją ukraińską. Pewne zastrzeżenia wywołuje kwalifikacja kilku incydentów jako z pewnością – jak należałoby rozumieć – uznanych za dzieło OUN. Tak dzieje się, gdy Ostanek wymienia np. wypadek układania kamieni na torach kolejowych (s. 74). W ówczesnych realiach podobne postęпки najczęściej miały chuligański charakter i zdarzały się także w innych regionach i innych okresach. Nie zawsze przekonująco wygląda włączenie do akcji sabotażowej OUN niektórych zajęć z udziałem funkcjonariuszy policji. Jako „atak na policjanta” zaliczono zajęcia będące wynikiem próby rewizji (s. 76, 77). Tymczasem z kontekstu jasno wynika, że nie sposób uznać tego za zaplanowane wcześniej działanie. Wątpliwości pogłębiają się, gdy autor stwierdza, że sprawcami bywali „mieszkańcy wsi sympatyzujący z OUN” (s. 77).

Wątpliwości budzi jednoznaczne uznanie skutków akcji „rozbrojenia” terenu za uderzenie w OUN. Jej efekt Ostanek uznał za „zatrważający” (s. 118, podobnie s. 142). Istotnie, można podane wartości skonfiskowanego uzbrojenia uznać za wysokie, ale nie sposób zgodzić się z autorem, że w kontekście wypadków 1930 r. „mówią one same za siebie” (s. 122). Trudno jednak nie uwzględnić, że nasycenie – zwłaszcza wsi – nielegalnie posiadaną bronią było zjawiskiem, z jakim administracja musiała sobie radzić co najmniej do połowy lat trzydziestych i które bardzo często nie miało kontekstu politycznego. Co tu nie bez znaczenia, występowało ono także na obszarach etnicznie zdominowanych przez żywioł polski. Według autora, w wypadku 1930 r., rozbrojenie ludności w województwach południowo-wschodnich było konieczne dla „zahamowania działalności sabotażowej UW/OUN” (s. 131). Biorąc jednak pod uwagę, że zdecydowana większość akcji ukraińskich miała miejsce bez użycia broni, pojawiają się zastrzeżenia co do trafności powyższej konstatacji. Rodzi się pytanie, dlaczego „wiele tłumaczy” liczby aresztowanych (s. 122), skoro skazano zaledwie kilka procent osób z tej grupy? Wydaje się, że wskazują one tylko na zmasowany charakter represji, niewiele natomiast mówią o samej akcji OUN. Można by ewentualnie uznać ówczesny wymiar sprawiedliwości za wyjątkowo łagodny w stosunku do sprawców tej kategorii przestępstw. To byłoby chyba jednak ryzykowne. Autor szeroko opisuje tło wydarzeń z 1930 r., ale niedosyt budzi brak próby odtworzenia procesu decyzyjnego, jaki doprowadził kierownictwo OUN do podjęcia zmasowanej akcji sabotażowej. Znacznie lepiej pod tym względem wygląda rekonstrukcja sekwencji wypadków po stronie władz państwowych. Przyznać jednak trzeba, że możliwości, jakie daje materiał źródłowy, są tu nieporównanie lepsze.

Niejasno zostało sformułowanych kilka fragmentów, gdzie autor stosuje pojęcia „administracja” i „władze”, „samorząd lokalny”, „powiat”. Skonstruowano je w sposób, który stawia właściwie znak równości pomiędzy samorządem i administracją zespoloną (s. 47, 94). Odnosząc się do problemu deklarowania postaw lojalności, artykułowanych przez społeczności ukraińskie po wszczęciu akcji represyjnej, a także przytaczając przykłady samorozwiązywania się komórek organizacji ukraińskich, autor pozostawia otwartą kwestię, na ile były to działania dobrowolne, a na ile wymuszone przez władze (s. 145). Niżej podpisany skłonny byłby przypuszczać, że wpływ – mającego zapewne różną postać – nacisku administracji był tu kluczowy. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby nagle i jednocześnie całkowicie samorzutnie działacze kilkudziesięciu komórek organizacji społecznych stracili ochotę na podtrzymanie swojej aktywności.

Rzecz jasna za dyskusyjne można uznać używanie pojęcia Małopolska Wschodnia. Autor doskonale zdaje sobie z tego zresztą sprawę, starając się odtworzyć uwarunkowania stosowania tego określenia w dwudziestolecie międzywojennym. Zdaniem niżej podpisanego najlepiej odwoływać się w takiej sytuacji do terminów, które po prostu odzwierciedlają ówczesny stan prawny. W tym wypadku oznaczałoby to np. korzystanie z frazy: „województwa południowo-wschodnie II RP”. Podobnych spraw nie należy jednak przeceniać, o ile nie idą w parze z nierzetelnością faktograficzną. Podobnego zarzutu nie można zaś absolutnie artykułować pod adresem autora prezentowanej książki. Określenie Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) jako „internacjonalistycznych socjalistów” (s. 60) należy traktować jako efekt zbyt wysiłonych poszukiwań synonimu dla słowa „komuniści”.

Pewne sformułowania wydają się nie najszcześliwsze, ale można to uznać za potknięcia redakcyjne. Takim stwierdzeniem jest konstatacja, że „Małopolska Wschodnia stanowiła jeden z tych regionów II RP, który nie był jednolity narodowościowo” (s. 23). Rodzi się pytanie, czy jakkolwiek „region” ówczesnego państwa polskiego był narodowościowo jednolity. Trudno uznać, że przed 1926 r. Piłsudski odszedł z polityki, na co wskazywałoby stwierdzenie o tym, że do tejże polityki „powrócił” po zamachu majowym (s. 49). Autor niekiedy sięga po bardzo wartościujące określenia co do postawy środowisk ukraińskich (w kwestiach innych niż akcja sabotażowa OUN). Takie przymiotniki i frazy, jak „nieracjonalne”, „zła wola” (s. 49), „trudno jest racjonalnie uzasadnić” (s. 62) uderzają jednoznacznością i abstrahowaniem od tego, że ówczesna ukraińska perspektywa, przynajmniej w kategoriach „słuszności” podejmowanych działań bądź jej braku, nie musi być tożsama z perspektywą polską. Z wymową przytoczonych określeń koresponduje stwierdzenie, że „mieszkańcy [tzn. Ukraińcy] tych obszarów nie byli prześladowani ze względu na jakiegokolwiek czynniki” (s. 93).

Dyskusyjny bywa sposób sięgania przez autora po literaturę przedmiotu. Brak nowych prac poświęconych dziejom administracji². Pomógłby autorowi lepiej – i chyba w sposób nieco bardziej pogłębiony – zaprezentować opisywane zjawiska. Rzuca się w oczy brak odwołania do ustaleń Grzegorza Hryciuka³, gdy autor zaczyna omawiać problematykę struktury narodowościowej. Choć – przyznajmy – praca tego historyka wymieniana jest w bibliografii. Podobnie rzecz ma się z omawianiem stanowiska Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO) bez powołania się na monografię istniejącą przecież w języku polskim⁴. Wydaje się, że niekiedy przydałoby się stosować odwołania w tych fragmentach, które są otwartą polemiką z literaturą przedmiotu, niestety, bliżej nieokreśloną poprzez brak przypisów (s. 7).

Autorowi udało się niemal uniknąć błędów faktograficznych. Źle został określony moment ostatecznego wycofania się władz i oddziałów Ukraińskiej Republiki Ludowej na terytorium kontrolowane przez Polskę (s. 46). Lektura stwarza wrażenie, iż autor umieszcza wypadki po traktacie ryskim, podczas gdy miały one miejsce kilka miesięcy wcześniej. W 1930 r. powstał Ukraiński Instytut Naukowy, nie „Narodowy” (s. 50). Komunistyczna Partia Polski (KPP) i jej przybudówki nie zostały „zdelegalizowane” (s. 52), ponieważ nigdy nie były legalne. Na pewno przydałaby się lepsza korekta, która wyeliminowałaby potknięcia redakcyjne (s. 21, 57, 110) czy ortograficzne (s. 33).

Podsumowując, należy stwierdzić, że dobrze się stało, iż w końcu podjęta została w polskiej historiografii próba monograficznego ujęcia zająć z 1930 r., do jakich doszło na terenie województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Na tle dotychczasowych, analogicznych prób ukraińskich wydaje się ona najlepiej udokumentowana źródłowo. Nie oznacza to jednak, że mamy do czynienia z ujęciem kompletnym. O ile rejestr wypadków (zwłaszcza incydentów wywołanych przez stronę ukraińską) został w zasadniczym stopniu przez Ostanka odtworzony, to konieczne są dalsze badania nad uwarunkowaniami akcji OUN i procesem decyzyjnym w obrębie kierownictwa tej organizacji, który z jednej strony doprowadził do wystąpień, z drugiej zaś poniekąd skutkował ich wygaszeniem.

Piotr Cichoracki

² Zwłaszcza: J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej: portret zbiorowy*, Kraków 2012.

³ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005.

⁴ R. Tomczyk, *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne*, Szczecin 2006.